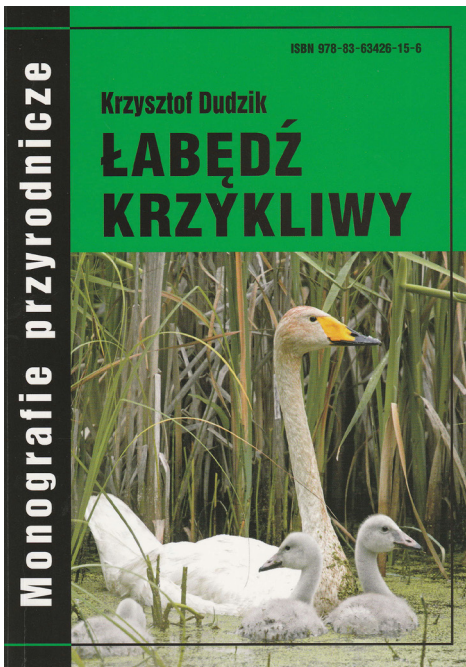


Dudzik K. 2017. Łabędź krzykliwy. Monografie przyrodnicze. Wyd. Klubu Przyrodników, Świebodzin. ISBN 978-83-63426–15-6



Tematem 22. tomu z serii Monografie przyrodnicze jest łabędź krzykliwy. Tom obejmuje nieco ponad 200 stron tekstu, ozdobionego 45 kolorowymi fotografiami, 3 rysunkami oraz kilkoma mapami, tabelami i wykresami. W pierwszym rozdziale autor omawia miejsce łabędzia krzykliwego w systematyce ptaków blaszkodziobych, zaś w drugim prezentuje pozostałe gatunki łabędzi. W rozdziałach pt. Morfologia i Głos, opisuje wygląd i możliwości wokalne tego ptaka. Kolejne cztery rozdziały dotyczą arealu i zmian liczebności łabędzia krzykliwego. Wiedza o składzie pokarmu i sposobach żerowania oraz konsekwencjach żerowania na polach jest zawarta w następnych czterech rozdziałach. Bardzo rozbudowany jest rozdział o ekologii i biologii lęgowej, który zawiera aż 15 podrozdziałów. Osobny rozdział dotyczy ptaków niełęgowych w okresie lęgowym. Kolejne rozdziały poświęcone są pierzeniu łabędzi krzykliwych, ich migracjom

i zimowaniu w obrębie europejskiego i azjatyckiego arealu oraz metodom znakowania tego gatunku, długości życia, przeżywalności i przyczyn śmiertelności. Ostatnie rozdziały dotyczą monitoringu populacji (w okresie lęgowymi i podczas wędrówek), ochrony gatunku i propozycji badań. W pierwszym z tych rozdziałów na uwagę zasługuje pomysł K. Dudzika, stosowania symulacji dźwiękowych na stanowiskach lęgowych pod koniec sezonu lęgowego, aby poprzez odtwarzanie głosu tego łabędzia, sprowokować do wokalizacji osobniki ukrywające się w szuwarach. Monografię kończy spis cytowanej literatury (ok. 330 pozycji), abstrakt w języku angielskim i indeks, ułatwiający odnalezienie w tekście poszczególnych tematów.

Początkowy entuzjazm z ukazania się tej monografii – niestety minął wraz z zapoznaniem się z treścią kolejnych stron tej książki...

W rozdziale 5., zamieszczenie mapy ukazującej łącznie areal lęgowy i zasięg zimowisk łabędzia krzykliwego (s. 39), wprowadza zamieszanie w rzeczywistym obrazie rozmieszczenia lęgowisk tego gatunku w Europie i nie oddaje wiedzy ukazanej w tabeli 3 (str. 40); na mapie brak zaznaczonych lęgowisk w Niemczech, Polsce i Białorusi, nie wspominając już o miejscach gniazdowania w Irlandii, Szkocji, Anglii, Holandii oraz na

Węgrzech i Ukrainie. Autorowi monografii umknęła też publikacja Tobisha (1996) o lęgu łabędzia krzykliwego w Nowym Świecie – na wyspie Attu, w archipelagu Aleutów.

Nie jest prawdą, że łabędź krzykliwy ponownie zaczął gniazdować na południu Szwecji dopiero w latach 70. XX w. (str. 43). Holmgren i Karlsson (1982) podają, że gatunek ten jako lęgowy, powrócił do Skanii już około 1945 r., a w latach 1975–1976 znanych było już tam 21 stanowisk lęgowych. Ponadto brak jakichkolwiek bliższych informacji o populacji lęgowej na Wyspach Brytyjskich (Szkocja, Anglia i Irlandia), które są zawarte np. w angielskiej monografii gatunku (Brazil 2003). Brakuje też informacji o lęgu we Francji (lęg w Czechach miał miejsce wiosną 2017 – Stajszczyk 2017).

W rozdziale 6. i 7. brakuje opisu zmian, jakie zachodziły w areale łabędzia krzykliwego na terenie europejskiej części Rosji w XX w. Rosyjska literatura ornitologiczna dysponuje na ten temat wieloma danymi, ale nieznamość języka rosyjskiego nie może być usprawiedliwieniem braku informacji na ten temat w recenzowanej monografii. Sytuacja jest tym bardziej zdumiewająca, że autor monografii miał do dyspozycji wiedzę na ten temat, opublikowaną w języku polskim, zawartą w popularno-naukowym artykule, zamieszczonym na łamach kwartalnika Ptaki Polski, pt. „Łabędź krzykliwy – powrót na południe” (Stajszczyk 2011).

W rozdziale 8., zatytułowanym „Zasiedlanie terytorium Polski”, brakuje bardzo istotnej informacji o możliwości kolonizacji Polski również przez osobniki pochodzące z niewoli, jak miało to miejsce w Anglii, Szkocji, czy na północy Niemiec (Brazil 2003, Tomiałojć & Stawarczyk 2003). Niektóre obserwacje z lat 80. XX w., dokonane w dolinie Odry koło Głogowa, wskazują na taką właśnie możliwość (A. Adamski – inf. ustna).

Najwyższym stanowiskiem lęgowym łabędzia krzykliwego nie jest – jak pisze autor monografii – rejon Bayinbuluke w chińskiej części Tien-Szanu (2400 m n.p.m.), ale jez. Son Kul w Kirgistanie (3016 m n.p.m.), gdzie gatunek ten gniazdował z sukcesem w roku 1974, a w innych latach 2. połowy XX w. notowano tam pary bez piskląt (Kydyraliev 1990).

Podkreślaną cechą łabędzia krzykliwego jest jego znaczna płochliwość w okresie lęgowym (rozdział 13). Zdarzają się jednak pary mało płochliwe, bytujące na akwenach regularnie penetrowanych przez ludzi, np. w rejonie Głogowa (Witkowski 1991, A. Szlachetka i G. Bobrowicz – inf. ust.). W recenzowanej monografii informacje na ten temat obrazuje tylko przykład mało płochliwej pary gniazdującej na stawach w Chorzewie koło Jędrzejowa.

Symptomatyczny jest fakt, iż informacje o agresywnych interakcjach łabędzia krzykliwego względem gęgawy *Anser anser* i żurawia *Grus grus* (str. 73), cytowane z publikacji chińskich ornitologów (Ma & Cai 2000), stoją w sprzeczności z moimi obserwacjami: para tych łabędzi gniazdująca od 2011 r. na stawach w rejonie Jelcza, nawet w szczycie okresu lęgowego (kwiecień – lipiec), bardzo „pacyfistycznie” reagowała na obecność gniazdującej w tym samym płacie szuwaru pary żurawi oraz przebywających w sąsiedztwie gęgaw. Brak tej informacji w recenzowanej książce, wynika z niepowiadomienia ogółu środowiska ornitologicznego o przygotowywanej monografii o tym łabędziu.

Omawiając fenologię lęgów w rozdziale 13, autor monografii nie wspomina o rejestrowanych w Polsce przypadkach nietypowo późnych lęgów. Jeden z nich miał miejsce w rejonie Jelcza, gdzie pisklęta wykluły się dopiero na przełomie czerwca i lipca 2015 r. (Stajszczyk & Borla, w druku). To kolejny przykład negatywnych konsekwencji braku informacji o przygotowywanej przez K. Dudzika monografii.

W rozdziale 14., omawiającym występowanie frakcji niełęgowej łabędzia krzykliwego w okresie lęgowym, brakuje istotnej informacji z jez. Łuknajno na Mazurach, gdzie

w latach 1982–1984 notowano go corocznie, w tym maksymalnie aż 18 osobników w maju 1984 r. (Bukaciński & Jabłoński 1992, Tomiałojć & Stawarczyk 2003).

Rażąca jest nieznajomość przez autora monografii, dotycząca polskiej terminologii nazewnictwa poszczególnych części świata i poszczególnych krain. Spolszczona anglosaska nazwa „Central Asia”, podana na str. 129 jako „Azja Centralna”, to prawidłowo po polsku Azja Środkowa. Chińska prowincja Xinjiang (str. 122 i 129) to Turkiestan Wschodni, przy czym autor monografii popełnia błąd, pisząc iż prowincja ta znajduje się w Tybecie. Tymczasem Turkiestan Wschodni jest odrębną krainą (geograficznie i antropologicznie), oddzieloną od Tybetu pasmem gór Kunlun, których najwyższe kulminacje (szczyty powyżej 7000 m n.p.m.) wyraźnie oddzielają obydwie te krainy.

Zdumiewa użycie nazewnictwa niemieckiego (Spreewald na str. 45, Szprewald na str. 91), dla obszarów do dziś zamieszkałych przez Słowian (Serbów Łużyckich). Ten region od ponad tysiąca lat znamy jako Łużyce!

Nie jest też prawdą, że (cyt.): „Najbardziej wysuniętą na północny wschód częścią stałego, zimowego areалу występowania łabędzia krzykliwego w zachodniej Palearktyce jest zachodnia Szwecja” (str. 139), tym bardziej, że nieco dalej (str. 140) zawarta jest informacja, iż część populacji z zachodniej Finlandii jest osiadła. Wyniki styczniowego liczenia w 1993 r. są jednoznaczne: na Litwie odnotowano 22 łabędzie krzykliwe, na Łotwie 66, w Estonii 251, a w Finlandii 84 (Rose & Taylor 1993). Wszystkie te kraje są położone na wschód od terytorium Szwecji. Na terytorium Estonii podczas sezonów 1996–2000 znane były 4 stałe zimowiska, skupiające do minimum 120 łabędzi krzykliwych (Lohmus et al. 2001), a wg. Luigujoe et al. (2002) w Estonii podczas surowych zim notowano do 300 łabędzi krzykliwych, a podczas łagodnych do 1000.

Uchybieniem jest też prezentowanie tylko map rozmieszczenia zimujących łabędzi krzykliwych w Polsce w sezonach 1995 i 2000 (str. 147). Zważywszy, że omawiana monografia ukazała się w roku 2017, by być konsekwentnym, warto byłoby zamieścić także mapy z sezonów zimowych 2005, 2010 i 2015.

W podrozdziale pt. Drapieżnictwo (str. 170), autor monografii, wymieniając drapieżniki pustoszące gniazda łabędzi krzykliwych na zachodzie Syberii, błędnie utożsamia występującego tam borsuka, jako *Meles meles*, podczas gdy jest to odrębny gatunek – borsuk azjatycki *Meles leucurus* (Lariviere & Jennings 2009).

W podrozdziale 21, dotyczącym monitoringu w okresie legowym, zabrakło informacji o możliwości wykorzystania zdjęć lotniczych (i aparatów latających typu dron), na co dla zwiększenia wykrywalności łabędzia niemego *C. olor*, wskazywał Sikora (2011).

Lista niedociągnięć stwierdzonych w tej monografii jest niestety większa. W rozdziale 2. brakuje ilustracji opisywanych gatunków łabędzi (str. 13–25). Dla początkujących entuzjastów wiedzy o łabędziach ma to duże znaczenie, zwłaszcza w przypadku łabędzia czarnodziobego *C. columbianus columbianus* i *C. c. bewickii* oraz łabędzia trąbiącego *C. buccinator*.

W charakterystyce łabędzia czarnego *C. atratus* (str. 14) zabrakło informacji o państwach europejskich, w których go introdukowano i gdzie jako gatunek inwazyjny, zwiększa swoją liczebność. Autor monografii miał szansę skorzystać z opublikowanych w języku polskim artykułów popularno–naukowych poświęconych temu zjawisku, w kwartalnikach Ptaki Polski (Stajszczyk 2012) i Przyroda Górnego Śląska (Stajszczyk 2017), ale tego nie zrobił. Autorzy publikacji w *British Birds* (Ławicki 2014) i w *Ornis Polonica* (Sikora & Czastkiewicz 2014) nie mieli takich oporów, aby zacytować popularno–naukowe artykuły w swoich publikacjach, np. na temat dynamiki zmian areалу czapli białej *Ardea alba*,

które zostały opublikowane w kwartalniku Ptaki Polski (Stajszczyk 2011) i dwumiesięczniku Zielona Planeta (Stajszczyk 2012).

Nieprawdziwe jest zdanie na temat łabędzia trąbiącego (str. 18), cyt.: „W roku 1932 żyło na świecie zaledwie 69 osobników tego łabędzia”. Liczba ta odnosiła się do „trębaczy” stwierdzonych w kontynentalnej części USA (Flint et al. 1986, Carboneras 1992), bez Alaski oraz Kanady (nieznana pozostawała liczebność tego gatunku w prowincji Alberta i Kolumbia Brytyjska, a także na obszarach Terytorium Północno-Zachodniego i Terytorium Yukonu).

Populacje łabędzia trąbiącego na południowym wschodzie jego historycznego zasięgu (wschodnia Kanada i północno-wschodnia część kontynentalnych Stanów Zjednoczonych) zostały reintrodukowane, a nie introdukowane (str. 18). Łabędź ten został wsiedlony (z sukcesem) na obszary swojego naturalnego arealu, skąd wyparł go w XIX w. człowiek, w wyniku bezwzględnych prześladowań. Jego powrót na wschodnie pogranicze Kanady i USA, dzięki aktywności człowieka, to ewidentnie reintrodukcja.

Konkluzja jaka nasuwa się po przeczytaniu pierwszej polskiej monografii łabędzia krzykliwego jest mimo wszystko jest optymistyczna; w myśl przysłowia *Lepszy rydz, niż nic*, wreszcie na krajowym rynku wydawniczym ukazała się książka o „krzykliwcu”. A fakt, że zawiera wiele uchybień, jest do naprawienia w następnym wydaniu.

Monografię, którą pokusiłem się zrecenzować, mogę polecić głównie osobom nie posiadającym większej wiedzy o tym charyzmatycznym gatunku. Mam bowiem świadomość, że dla osób dysponujących ponadprzeciętną wiedzą o łabędziu krzykliwym, lektura tej monografii w wielu fragmentach może być bardzo stresująca...

Marek Stajszczyk